

KGB?

O: Ja przekazywałem tylko to, do czego miałem dostęp. A miałem dostęp do ogromnych materiałów, lecz nie do delikatnych sowieckich operacji. Z wyjątkiem małych okruchów. Ale miałem szeroki wybór innych informacji, na które KGB była bardzo łasa i szczęśliwa z ich otrzymaniem. Ogólnie, materiał operacyjny. W Rzymie z trudem mógłbym uwierzyć prawdopodobnie, i wiem, że KGB nie mogła w to uwierzyć - że taki plik papierów (pokazuje ręce rozstawione na odległość stopy), z kwatery głównej, z innych placówek w Europie i gdziekolwiek na świecie, które z jakichkolwiek powodów ułożyły sobie

jak gdyby rozjarzone światła i lampy śledcze zapaliły się nad Kremlm i jarzyły się poprzez cały Ocean Atlantycki, wołając "tam jest penetracja". Żaden rozsądny oficer kontrwywiadu FBI czy CIA nie miał najmniejszej wątpliwości do wiosny 86, że penetracja służb S/E (Oddział Operacji Wschodnioeuropejskich CIA) była jedynym logicznym powodem nieszczęść, które nastąpiły. Było niemal niepojęte żeby KGB miało samo czynić to co oni robili na podstawie informacji, które im dałem. Oni wzięli się za to i pozamykali wszystkich agentów. Byłem zdumiony. Byłem zdumiony, zaniepokojony, zaszokowany i przerażony. I w ciągu kilku następnych lat

nik i poprzestałmy na tym"?

O: Nie, ja nie myślałem w ten sposób i nie planowałem tak postąpić.

P: Odejście nigdy nie przyszło ci na myśl?

O: Nie. No dobrze, nawiedzała mnie taka myśl, ale nie był to nigdy konkretny plan.

P: Tuzin osób straciło życie lub zagnęło. Ludzi, którzy - jakiegokolwiek były ich motywy, osobiste, psychologiczne, finansowe, polityczne - zerwali ze swoją służbą, aby pracować dla Stanów Zjednoczonych. Spróbuj pomyśleć nad istotą twoich postępów...

O: Tak. Tak.

w Waszyngtonie, i wielu ludzi gdzie indziej. Jak wiecie, podjęli oni podobne ryzyka. Toteż jest w tym wzajemność, rozumiecie. Nie chcę powiedzieć, żeby to było rozumiane jako odrzucenie ludzi, których sprzedalem i trywalizowanie. Innymi słowy, co spotkało ich, dosięgło również mnie. Otóż to.

P: Czy myślisz, że byłoby lepiej, gdybyś opuścił Agencję 10 lat temu?

O: Tak (długa przerwa). Mój syn miałby rodziców (długa przerwa). Moja żona miałaby męża (długa przerwa). To tyle.

Stanisław Suszyński

Dr. Ch. 20.8.95

## Z LISTÓW DO REDAKCJI

15 października 1995 r.

### LIST DO REDAKCJI!

W "Dzienniku Chicagowskim" z 2 października br. w artykule "Dwa pytania do ministra", autorstwa Włodzimierza Wiktorowskiego, w którym mowa jest o ministrze spraw zagranicznych Władysławie Bartoszewskim, znalazła się m.in. następująca informacja:

"...Do bardziej znanych epizodów jego życia należy również udział w żydowskiej organizacji zbrojnej 'Żegota', która odznaczyła się w walkach w czasie powstania w warszawskim getcie".

Niestety, informacja ta jest historycz-

nie nieścisła.

"Żegota", jedyna tego rodzaju organizacja w okupowanej przez Niemców Europie, nie była żadną "żydowską organizacją zbrojną", ani też nie "odznaczyła się w czasie powstania w warszawskim getcie".

"Żegota", formalnie nazywająca się Radą Pomocy Żydom, założona 27 grudnia 1942 r., kontynuatorka Komitetu Pomocy Żydom, była organizacją polską, choć do jej prac zaproszono także Żydów. "Żegota", jak wynika to z oficjalnej nazwy organizacji, nie była żadną organizacją zbrojną, ani polską, ani tym bardziej żydowską. Natomiast jako organizacja konspiracyjna o społecznym charakterze, działała przy Delegaturze Rządu na Kraj, a tak-

że była pod opiekuńczymi skrzydłami Armii Krajowej. Do zadań jej należało dawanie schronienia Żydom, nie wyłączając przerzutów ich z gett, głównie warszawskiego. Z akcji "Żegoty", która niezależnie od środków własnych korzystała z dotacji rządu RP w Londynie, skorzystało tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy Żydów (brak tu niestety precyzyjnych danych).

Z inicjatywą powołania "Żegoty" wystąpiła znana polska pisarka Zofia Kossak-Szczucka. Do jej kierownictwa weszła partia socjalistyczna Wolność, Równość i Niepodległość, Robotnicza Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe oraz Front Odrodzenia Polski. Do kierownictwa "Żegoty" włączono też żydowsko-socjalistyczny

Bund oraz Żydowski Komitet Narodowy. Przewodniczącym "Żegoty", do 1944 r., był Julian Grobelny, a następnie Ryszard Jabłonowski. W kierownictwie "Żegoty" działał też Władysław Bartoszewski, a także dwaj Żydzi, dr Leon Feiner, ostatni przewodniczący organizacji, jak też dr Alfred Berman. Organizacja uległa samorozwiązaniu się w styczniu 1945 r.

Na marginesie działalności "Żegoty" warto zaznaczyć, że Żydzi, zwłaszcza amerykańscy, albo nic o niej nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć. Natomiast Polacy powinni o niej wiedzieć choćby tyle, ile podałem to powyżej.

Zdzisław M. Rurarz